

Prezydent NRD Wilhelm Pieck powrócił do Berlina

BERLIN (PAP). 1 sierpnia prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck wrócił do Berlina ze Związku Radzieckiego po odbyciu tam kuracji i czyszczeniu zdrowia.

Jak donosi biuro prasowe Prezydium Rady Ministrów NRD, prezydenta Piecka powitała na granicy we Frankfurcie nad Odrą delegacja Izby Ludowej i rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Pierwsze posiedzenie neutralnej komisji nadzorczej w Panmundżon

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Kae-sungu:

Dnia 1 sierpnia o godz. 15 w Panmundżonle rozpoczęła oficjalnie pracę komisja nadzorcza przedstawicieli państw neutralnych, powołana do życia zgodnie z paragrafem 36 układu rozejmowego.

NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 184 (1293) — Rzeszów, wtorek 4 sierpnia 1953 r.

Lud Warszawy na wielkim zgromadzeniu manifestował swą radość z powodu podpisania rozejmu i zaprzestania działań wojennych w Korei

WARSZAWA (PAP). W dniu 3 bm. na wielkim zgromadzeniu, które staraniem stołecznych komitetów obrońców pokoju i Frontu Narodowego odbyło się w Teatrze Polskim, lud Warszawy zmanifestował z mocą uczucia wielkiej radości z okazji podpisania rozejmu i zaprzestania działań wojennych w Korei.

Salę teatru do ostatniego miejsca wypełniłi przedstawiciele załóg robotniczych stołecznych zakładów pracy, organizacji politycznych i społecznych oraz młodzieży. Wiec stał się potężną manifestacją woli dalszej wytrwałej walki o pokój, manifestacją na rzecz pokojowej polityki Związku Radzieckiego i przyjaźni między narodami.

Zgromadzenie zagalęł poseł ludu stolicy na Sejm PRL — Antoni Tracikiewicz. Następnie w imieniu prezydium PKOP zabrał głos członek prezydium PKOP, wicemarszałek Sejmu PRL — Józef Ozga-Michalski.

„Wszyscy powitaliśmy z radością i nadzieją w sercach — stwierdza mowca — wieść o podpisaniu i zawarciu rozejmu w Korei”.

„Walka ludu demokratycznej Korei, potężny głos narodów zorganizowanych do działania przez Światową Ra-

dę Pokoju, niezłomna postawa Związku Radzieckiego i jego polityka cierpliwej i wytrwale prowadzona w obronie pokoju sprawiły, że siły wojny zamiaru podpalenia świata nie mogły urzeczywistnić” — podkreślił w swym przemówieniu przedstawiciel PKOP.

Pierwszy krok na drodze pokojowych rozmów został postawiony — stwierdził mowca. „Niech nam przyświeca odwaga, czujność, umiowanie woli i pokój!”

„Niech żyje pokój! Niech żyje pokój! Słowa te podchwytują z mocą zebrani. Wszyscy wstają z miejsc i długo skandują: „Pokój, Pokój, Pokój”.

Depesza Mao Tse-tunga i Czou En-laia do G. M. Malenkowa i W. M. Mołotowa

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłasza następującą depeszę Przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tunga oraz premiera Państwowej Rady Administracyjnej i ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia do Przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich G. M. Malenkowa i ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa.

Przesyłamy wszystkim narodom Związku Radzieckiego i Wam serdeczne wyrazy podziękowania za gratulacje z okazji podpisania rozejmu w Korei.

Realizacja rozejmu w Korei jest wielkim zwycięstwem obozu pokoju i demokracji, na którego czele stoi Związek Radziecki.

Niestrudzone wysiłki podjęte przez rząd radziecki i naród radziecki dla rozwiązania kwestii koreańskiej w drodze pokojowej odegrały ogromną rolę w zakończeniu wojny w Korei. Naród chiński zespolony będzie zawsze z wielkim narodem radzieckim, z bohaterem narodem koreańskim i ze wszystkimi miłującymi pokój narodami świata, by walczyć nieprzerwanie o sprawę utrwalenia i obrony pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

XXVI rocznica powstania Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej

PEKIN (PAP). Dnia 2 sierpnia minęła 26 rocznica powstania Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej. Naród chiński dąży gorącą miłością swą armię wyzwolicielską, armię stojącą na straży pokojowej, twórczej pracy narodu chińskiego.

Naród chiński uroczysto uczcił tę doniosłą rocznicę. Dzienniki publikują liczne listy ludzi pracy do żołnierzy Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, wyrażające myśli i uczucia całego narodu chińskiego. Bohater pracy, ro-

botnik Kombinatu Hutniczego w Anszan, Li Feng-jen pisze, że Armia Ludowo-Wyzwoleńcza, stojąc na straży granic ojczyzny — zapewnia narodowi chińskiemu warunki życia pokojowego i możliwość pracy pokojowej.

Drodzy żołnierze — pisze dalej Li Feng-jen — będziemy z jeszcze większą wytrwałością zdobywać wiedzę techniczną dać imy ojczyźnie jeszcze więcej stali dla umocnienia jej siły obronnej i potęgi gospodarczej.

Niemiejsze ZIARNO

Z każdym dniem napelniają się punkty skupu w naszym województwie zbożem. Spółdzielcy a za nimi chłopcy indywidualni przywożą przed terminem zboże państwu, dając w ten sposób wyraz swego głębokiego patriotyzmu.

Spółdzielcy z powiatu dębickiego realizują obowiązkowe dostawy zboża

W dniu 29 lipca br. przywieźli do magazynu GS w Dębicy ziarno z tegorocznych zbiorów spółdzielcy z Woli Żyrakowskiej w ilości 3.000 kg, z Nagawczyzny w wysokości 3.340 kg oraz spółdzielcy z Pustyni i Zawady.

Terminowa realizacja obowiązkowych dostaw zboża przez spółdzielców z pow. dębickiego jest dowodem, że rozumieją oni wagę obowiązkowych dostaw dla cało-

kształtu naszej gospodarki narodowej.

Chłopi z Korzeniowa zbiorowo dostarczyli zboże państwu

— Wy nam maszyn — a my wam chleb — oto hasło jednego z licznych transparentów umieszczonych na wozach pełnych zboża, wiozonego przez chłopów z gromady Korzeniów pow. Dębica do punktu skupu.

Wśród entuzjazmu znoszą dorodne ziarno z wozu — setki gromady Władysław Szczudło, Stanisław Plechuch, Leon Pecek, Bonar, Marucha, Sędrak i ZMP-owiec Stanisław Cyran, którzy wy-

konali roczny plan dostawy zboża w 100 proc.

W gminie Czudec przoduje gromada Zarzecze

Realizując zobowiązanie lipcowe chłopcy z gromady Zarzecze pow. Rzeszów wykonali plan obowiązkowych dostaw zboża w miesiącu lipcu z nadwyżką 389 kg. Plan obowiązkowych dostaw w miesiącu lipcu przekroczyli: Helena Wilk, Franciszek Materna, Helena Mac, Władysław Lasota, Władysław Wróbel, Jakub Gaclarz i Jan Wilk.

Pierwszymi obywatelami w tej gromadzie, którzy przywieźli zboże na punkt skupu byli: Franciszek Pecek, Jan Mac i Władysław Zieliński.

Malo- i średniorolni chłopcy dają wzór

Ludwik Zoła, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w Woli Dębickiej pierwszy w powiecie jasielskim przywieźli zboże do punktu skupu.

— Przed terminem starali się sprzedać zboże dla państwa, zapatrzyć robotników w mieście w chleb, by w ten sposób odwdzięczyć się za maszyny, które dostarczają wsi, by przyczynić się do pogłębienia sojuszu robotniczo - chłopskiego i umocnienia spójni między miastem a wsią — oto słowa Ludwika Zoły, które potwierdził, kładąc ciężkie worki do rednego ziarna na wagę.

Pod presją francuską opinii publicznej Henri Martin został zwolniony z więzienia

PARYŻ (PAP). Agencja AP donosi, że Henri Martin został dnia 2 sierpnia zwolniony z więzienia w Melun.

Jak wiadomo, bohaterki marynarzy francuski, Henri Martin, został w październiku 1950 r. skazany na 5 lat więzienia za krytykę prowadzonej przez rząd francuski brudnej wojny w Vietnamie. Prawie 3 lata trwała potężna kampania protestacyjna przeciwko bezprawnemu skazaniu Martina. Pod naciskiem protestów rząd francuski dnia 2 sierpnia zwolnił Martina z więzienia.

Robotnicy woj. rzeszowskiego podejmowaniem zobowiązań produkcyjnych popierają uchwałę rządu polskiego w sprawie pomocy gospodarczej dla Korei

W licznych zakładach pracy woj. rzeszowskiego odbywają się masówki, na których robotnicy wyrażają swą radość z okazji podpisania rozejmu w Korei oraz popierają uchwałę rządu polskiego w sprawie udzielenia pomocy gospodarczej dla Korei — podejmując zobowiązania produkcyjne.

W dniu 30 lipca br. w świetlicy ZBM ZB-1 w Rzeszowie odbyła się masówka, na której robotnicy gorąco zmanifestowali swą zdecydowaną wolę walki o pokój.

Murarze ZBM ZB-1 w Rzeszowie witają rozejm w Korei jako zwycięstwo sił obozu walczącego o pokój. Ich zobowiązania, to wyraz poparcia dla uchwały naszego rządu, który w imieniu narodu zobowiązał się udzielić pomocy Korei. Przewodząca 4-osobowa brigada murarska Stanisława Łabuckiego postanowiła podwoić

swę wysiłki, podnosząc wydajność swojej pracy ze 120 na 150 proc. Podobne zobowiązania, złożyła również 4-osobowa brigada murarska Antoniego Srodonia, deklarując wyrobienie nowej normy od 130 do 160 proc. Składając takie zobowiązania, brigada Srodonia wezwała do podjęcia podobnych zobowiązań wszystkie zespoły i brigady murarskie ZB-1 w Rzeszowie.

Pod koniec masówki, robotnicy ZB-1 jednogłośnie uchwalili rezolucję, w której pisał:

„Solidaryzując się z bohaterским narodem koreańskim, walczącym o wolność i niezawisłość narodową, my, murarze naszego osiedla robotniczego, będziemy jeszcze lepiej, oszczędniej i taniej pracować, siłą zwiększać swoją wydajność pracy, przez co przyczynimy się do wzrostu sił obozu pokoju, a tym samym udaremnimy wszelkie knowania imperialistyczne”.

Wyciągnąć wnioski z popełnionych błędów — aktywniej mobilizować chłopów do terminowej realizacji obowiązkowych dostaw

Pierwszym chłopem z powiatu jarosławskiego na punkcie skupu zboża był ob. Roman Krajcarski z Sośnicy, potem kilku, za nimi dziesiątki, setki i tysiące chłopów indywidualnych sprzedaje państwu zboże z tegorocznych obfitych plonów. Ze spółdzielni produkcyjnych pierwszy dostarczyli zboże państwu spółdzielcy z Wietlina, a w ślad za nimi dziesiątki innych gospodarstw zespołowych. Nie pozostają w tyle PGR-y. Tak rozpoczęła się w powiecie jarosławskim podobnie jak w woj. rzeszowskim i w całym kraju kampania o doniosłym znaczeniu politycznym i gospodarczym — rozpoczął się planowy skup zboża dla państwa.

Sprawne i szybkie przeprowadzenie akcji skupu uzależnione jest w dużej mierze od należytego przygotowania tej akcji przez gminne delegatury skupu i rady narodowe. Przygotowanie odpowiednich magazynów, przeszkolenie odpowiedniego personelu obsłu-

gującego punkty skupu przez zarządy gminnych spółdzielni — klasowy, sprawiedliwy wymiar obowiązkowych dostaw, terminowe doręczenie chłopom zawiadomień o wymiarze przez pełnomocników Ministerstwa Skupu, wreszcie pomoc prezydiów rad narodowych gminnym delegaturom MS, dopilnowanie sprawiedliwego wymiaru, terminowe rozpatrywanie wniesionych przez chłopów odwołań w sprawie obniżenia wymiaru dostaw, karanie opornych i złośliwie uchylających się od swoich zobowiązań.

Właściwa praca aparatu skupu, pełnomocników Ministerstwa Skupu rad narodowych, organizacji partyjnych, a szczególnie wiejskich zdecydowanie o zwycięskim przeprowadzeniu skupu zboża.

Nie zapowiada tego dotychczasowe przygotowanie do skupu w powiecie jarosławskim. Jakże ono wygląda? Na pozór wszystko w porządku. Powiatowy pełnomoc-

nik Ministerstwa Skupu rozesał zawiadomienia na gminy. Z większości gmin wróciły już potwierdzenia od biur tych zawiadomień, tak, że chłopcy wiedzą już jakie ilości zboża mają sprzedać państwu w planowym skupie. W niektórych jednak gromadach po kilku dniach odmówiło podpisu odbioru zawiadomienia. Nie ulega wątpliwości, że jest to wynik działalności wroga klasowego. Wróg wykorzystuje każdą okazję, aby opóźnić dostawy jeśli nie da się już od nich „wymigać”. Nieudolność, opieszałość, i biurokracizm rad narodowych i pełnomocników Ministerstwa Skupu stoi na przeszkodzie likwidacji robociznej wroga klasowego — kulactwa, jego pomocników i sługusów.

Planowy skup nie trwa pierwszy rok i należało wyciągnąć wnioski z lat poprzednich. Czy tak istotnie uczyniono w powiecie jarosławskim? Niestety nie. Ubległy

Uchwała rządu koreańskiego o odbudowie i przebudowie miasta Phenian

PEKIN (PAP). Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna ogłosiła uchwałę Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w sprawie odbudowy i przebudowy miasta Phenianu.

Uchwała podkreśla, że w toku rozbudowy i przebudowy Phenianu, zburzonego przez interwentów amerykańskich, należy zachować historyczny

charakter rozwoju miasta, właściwie rozplanować dzielnice mieszkaniowe i komunikację, rozmieścić zakłady przemysłowe. Przyjęto, że podstawową osią struktury miasta będzie rzeka Tendon-gan.

Uchwała Rady Ministrów przewiduje, że liczba ludności Phenianu dojdzie do miliona osób.

Siew ziarnem kwalifikowanym — to najlepszy sposób podniesienia plonów

Protest Chińskiej Republiki Ludowej przeciwko zbrodniczemu wtargnięciu amerykańskich samolotów wojskowych na terytorium Chin

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi: Ministerstwo Spraw Zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej ogłosiło protest przeciwko zbrodniczemu wtargnięciu amerykańskich samolotów wojskowych do Chin i dokonanej przez nie nad terytorium Chin napaści na radziecki samolot pasażerski. W oświadczeniu Ministerstwa Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej czytamy: Według sprawdzonych informacji, otrzymanych przez rząd Chin, 324 samoloty amerykańskie w 53 grupach wtargnęły do obszaru powietrznego Chin północno-wschodnich w dniu 27 lipca 1953 roku i chaotycznie ostrzeliwały teren. Z liczby tej 78 samolotów amerykańskich w 15 grupach przeleciały w celu rozpoznania nad Pensji, Kaiping, Anszan, Haiczen, Tunghua i Liuho w prowincji Liaotung, nad Huadian, Czangczun i Kungczung w prowincji Kirin, jak również nad rejonem na południe od Mukden w prowincji Liaosi. Spośród wspomnianych w tej samolotów, które wtargnęły do obszaru powietrznego

Chin, 4 samoloty amerykańskie „F-86” wtargnęły na terytorium chińskie przez rejon Linkiang o godz. 11 min. 12 w dniu 27 lipca i przeleciały w celu rozpoznania nad rejonem Huadian o godz. 11 min. 19, po czym zawróciły na południe o godz. 11 min. 28. Ta grupa amerykańskich samolotów zaatakowała i strąciła samolot pasażerski „IL-12” należący do zaprzyjaźnionego z nami sąsiada — Związku Radzieckiego. Samolot pasażerski leciał swą zwykłą trasą z rejonu — Port Artura — dalej do Związku Radzieckiego. Zginęło 21 pasażerów i członków załogi, którzy znajdowali się na pokładzie samolotu.

Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej — stwierdza na zakończenie Ministerstwo Spraw Zagranicznych — składa niniejszym kategorię protestu przeciwko wtargnięciu amerykańskich samolotów wojskowych do obszaru powietrznego Chin i przeciwko napaści na radziecki samolot pasażerski oraz oświadcza z całym naciskiem, że rząd Stanów Zjednoczonych musi ponieść całkowitą odpowiedzialność za ten zbrodniczy akt agresji

Perfidna zbrodnia popełniona przez amerykańskich piratów powietrznych

MOSKWA (PAP). Jak już podawaliśmy, ogłoszono tu ostatnio notę rządu ZSRR do rządu USA stwierdzającą, że według sprawdzonych informacji kompetentnych organów radzieckich, w dniu 27 lipca br. o godz. 6 min. 28 czasu moskiewskiego 4 myśliwce amerykańskie, które wtargnęły do Chińskiej Republiki Ludowej, zaatakowały i strąciły w okolicach miasta Huadian w odległości 110 km od granicy chińsko-koreańskiej radziecki samolot pasażerski typu „IL-12” w chwili, gdy samolot ten dokonywał regularnego lotu ustaloną trasą z Portu Artura do Związku Radzieckiego.

konywania swego kolejnego lotu dnia 27 lipca został zaatakowany i strącony w odległości 110 km od granicy chińsko-koreańskiej w rejonie miasta Huadian przez amerykańskie samoloty wojskowe, które wtargnęły do Chińskiej Republiki Ludowej. Miasto Huadian leży, jak wiadomo pod 42 st. 58' (42 st. 58 min) szerokości północnej i 126 st. 43' (126 st. 43 min) długości wschodniej.

Nota węgierska do Jugosławii

BUDAPESZT (PAP). Ja donosi Wydział Informacyjny Węgierskiego MSZ, dnia 30 lipca o godz. 8 wieczorem w pobliżu miejsczka Totszerdahely na tamie nad rzeką Mur (granica węgiersko-jugosłowiańska) żołnierze jugosłowiańskiej straży pogranicznej zastrzelili żołnierza węgierskiej straży pogranicznej, Imre Goeza, który pełnił tam zwykłą służbę patrolową. I sierpnia Ministerstwo Spraw Zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej na polecenie swego rządu przesyła do poselstwa jugosłowiańskiego w Budapeszcie notę protestacyjną, w której domaga się, by rząd jugosłowiański jak najrychlejsz ukarał sprawców zabójstwa.

Ustalono dokładnie, że 4 myśliwce amerykańskie „F-86”, w tym samolot pilota wany przez lotnika — pirata

Ralph S. Barra, który strącił samolot radziecki, w dniu 27 lipca, przed napaścią na samolot radziecki, krążył przez pewien czas w rejonie miasta Huadian, co dowodzi, że lotnicy amerykańscy działali z premedytacją w celu przechwycenia na znanej im trasie radzieckiego samolotu pasażerskiego. Oto stwierdzone fakty, które świadczą niezbicie o zbrodni popełnionej przez amerykańskich piratów powietrznych w rejonie miasta Huadian. Samolot ten w chwili do-

O 50 rocznicy powstania KPZR

(Specjalny numer organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznej i Robotniczych)

Ostatni numer organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznej i Robotniczych — „O trwały pokój, o demokrację ludową” poświęcony jest pięćdziesięcioleciu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, utworzonej w 1903 r. na II Zjeździe SDPRR. W numerze zamieszczone są opublikowane ostatnio tezy: „50 lat Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego”. Tej chlubnej rocznicy poświęcony jest artykuł wstępujący. „Klasa robotnicza, masy pracujące wszystkich krajów — czytamy w nim — wszystkie partie komunistyczne i robotnicze z ogromnym entuzjazmem obchodzą chlubne 50-lecie Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, narodów ZSRR, w historii całego międzynarodowego ruchu rewolucyjnego”. Od pięćdziesięciu lat od zarania swego powstania, partia bolszewicka była i jest dla robotników całego świata wzorem partii nowego typu, partii, stojącej na czele walki proletariatu o obalenie władzy kapitału i zbudowanie ustroju sprawiedliwości społecznej. Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego — rozum, honor i symienie naszej epoki” — pod takim wspólnym tytułem pismo zamieszcza artykuły przywódców bratnich partii komunistycznych — Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Francji, poświęcone 50-leciu KPZR.

Szczególnie bliskie są nam słowa przewodniczącego KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Bolesława Bieruta — który szczególną uwagę poświęca w swym artykule ścisłemu powiązaniu polskiego ruchu rewolucyjnego z rosyjską klasą robotniczą i jej sztabem — partią bolszewicką, z tą partią, która pomogła polskiemu ruchowi robotniczemu wejść na tory konsekwentnie leninowskie. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i cały naród polski, święcąc 50-lecie Komunistycznej Partii Związku Ra-

dzieckiego, jeszcze raz uświadamiają sobie głęboko, jak wiele naród nasz ma jej do zawdzięczenia” — stwierdza towarzysze Bierut. O tym, jak bardzo z doświadczeń KPZR korzystają masy pracujące Czechosłowacji w swej codziennej walce o zbudowanie socjalizmu, pisze Antoni Zapolocky, członek Prezydium KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji. W imieniu francuskich komunistów pisze Jacques Duclos — sekretarz Francuskiej Partii Komunistycznej: „Kierując się przykładem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, komuniści francuscy walczyli i walczą o to, aby klasa robotnicza, prowadząc walkę ekonomiczną, widziała swe cele polityczne na każdym etapie walki, aby widziała swój cel ostateczny”. 50-ta rocznica powstania Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego jest radośnym świętem wszystkich komunistów, świętem całej postępowej ludzkości. Mówią o tym napływające na ręce Komitetu Centralnego KPZR depesze z całego świata. Oto depesza KC Komunistycznej Partii Chin. Czytamy w niej m. in.: „Wspaniałe doświadczenie Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w dziele budowy społeczeństwa socjalistycznego po raz pierwszy wykazało całej ludzkości, że socjalizm jest nie tylko pięknym marzeniem, lecz również piękną rzeczywistością”. „Masy pracujące wszystkich krajów obchodzą 50-lecie Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego” — pod tym tytułem organ Biura Informacyjnego zamieszcza artykuł, informujący o przebiegu obchodu 50-lecia KPZR w Związku Radzieckim i na całym świecie. Omawiany numer „O trwały pokój” zamieszcza oprócz artykułu redakcyjnego, zatytułowanego „Wielkie zwycięstwo obozu pokoju i demokracji” szereg innych pozycji, poświęconych temu wydarzeniu. Są tu m. in. wypowiedź Elizy Branco, laureatki Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalenie pokoju między narodami”, wywiad z japońskim laureatem tej samej nagrody, prof. Ikuo Ojama oraz artykuł Hu Yao-pan — sekretarza Komitetu Centralnego Nowego Demokratycznego Związku Młodzieży Chińskiej i drugiego, napisany przez Kim Gi-su — wiceprzewodniczącego Demokratycznego Związku Młodzieży Koreańskiej. Numer pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową” — poświęcony chlubnej rocznicy obchodzonej przez ludzi pracy całego świata, znajduje się niewątpliwie w rękach każdego działacza partyjnego i społecznego, w rękach szerokiego mas narodu polskiego.

Akcja zwalczania stonki ziemniaczanej trwa

Walka ze stonką ziemniaczaną jest wciąż aktualna, przez cały czas wegetacji i zbioru ziemniaków. Karygodnym jest jej zaniedbywanie. Nie można zapominać o tym, że walka ze stonką nie jest sprawą osobistą poszczególnego rolnika, że jest ona sprawą społeczną i ten kto ją zaniedbuje sta je się szkodnikiem w skali społecznej. Wszyscy rolnicy, prócz indywidualnych poszukiwań, winni brać udział w ogólnych lustracjach pól ziemniaczanych. Jak donosi korespondent w gminie Sędziszów Małopolski akcja przeciwstonkowa jest tam całkowicie zaniedbana. Tak np. w gromadzie Zagorzycze w wyznaczonym dniu na lustrację, przychodzi jedna niezdolna do poszukiwania kobieta, lub kilkoro dzieci. Świadczy to o braku pracy uświadamiającej Prezydium GRN i sołtysa gromady, którzy przecież powinni uświadomić chłopów, jak duże znaczenie dla ich gospodarstw ma walka ze stonką. Więcej zainteresowania winno wykazać w tej sprawie także Prezydium PRN w Dębicy. Dotychczasowe lustracje wykazały, że niebezpieczeństwo stonki jest realne w naszym województwie i nie może być w żadnym wypadku lekceważone. Do chwili obecnej wykryto 11 ognisk stonki w powiecie LUBA-CZOWSKIM w gromadach MARDUŻ I NAROL. W związku z tym ogłoszono stan zagrożenia dla powiatu Lubaczów oraz sąsiadujących z nim gmin powiatu JAROSŁAW I PRZEMYSŁ. Przebieg każdej lustracji mają obowiązek kontrolować pełnomocnicy powiatowi. Nie wszyscy jednak podchodzą do tej sprawy z pełnym zrozumieniem. W ostatniej IV lustracji pełnomocnicy powiatowi z powiatów Kolbuszowa, Lesko, Nisko i Ustrzyki nie wzięli udziału w kontroli zajmując się innymi sprawami. Ich stanowisko jest zupełnie nieuczynne i godne potępienia. Podobno fakty nie mogą się powtórzyć. Obecnie w naszym województwie ma miejsce kolejna lustracja upraw ziemniaczanych 3-go i 4-go stopnia dla powiatów północnych, 5-go i 6-go dla powiatów południowych. Wyniki lustracji, jej jakość, zależą będą w dużej mierze od kontroli, dlatego pełnomocnicy powiatowi nie mogą zaniedbać swoich obowiązków. Stacja Ochrony Roślin na kontrolę poszczególnych lustracji będzie także delegowała pracowników terenowych wydziałów rolnictwa i leśnictwa. Prezydium GRN i sołtys gromad winni prowadzić pracę uświadamiającą, aby możliwie największą ilość rolników wzięła udział w obecnej lustracji. Udział w niej to społeczny obowiązek każdego rolnika.

Wyciągnąć wnioski z popełnionych błędów — aktywniej mobilizować chłopów do terminowej realizacji obowiązkowych dostaw


(Dokończenie ze str. 1) rok i lata poprzednie niego nie nauczyły gminnych delegatów skupu i rad narodowych, nie wyciągnęli wniosków — popełniono te same błędy i niedociągnięcia. Najgorzej przebiegały obowiązkowe dostawy w gminie Jarosław - Wiele. Największe zaległości z roku ubiegłego w tej gminie ma gromada Pełkinie, na którą przypada prawie 1/3 ogólnych zaległości w gminie Jarosław-Wiele, liczącej 13 gromad. I tak zaległości dostaw zboża za rok 1952 wynoszą w gminie 99.291 kg, z czego na gromadę Pełkinie przypada 30.628 kg. Długa jest lista zalegających w dostawach z gromady Pełkinie. Wśród nich trzeba wymienić „prze-downików”: Anna Wańczycka zalegała 485 kg zboża, Władysław Sołek 504 kg, Maria Machala 1192 kg oraz dziesiątki innych dłużników wobec państwa. Zaległości są bardzo duże, ale to nie wszystko, nie tylko do tego ogranicza się kulacka robota. W gromadzie Pełkinie istnieje dziesiątki gospodarstw, które mają ukryty grunt. Nie płacąc podatku nie dostarczając obowiązkowych dostaw okradają państwo ludowe, działając na szkodę chłopów pracujących. Około 180 ha ukrytej ziemi jest w samej gromadzie Pełkinie i obszar jej stale wzrasta. Przed paru tygodniami, dzięki czujności niektórych towarzyszy pracy pomocy Ko-

Wyciągnąć wnioski z popełnionych błędów — aktywniej mobilizować chłopów do terminowej realizacji obowiązkowych dostaw

mitetu Gminnego PZPR w Pełkiniach ujawniono 10 gospodarstw, które mają ukryty grunt. Spis tych gospodarstw dostarczono na ręce przew. Prez. GRN, ten odebrał go i schował do biurka, zamiast natychmiast zbadać tę sprawę i przekazać delegata turze gminnej Ministerstwa Skupu celem dokonania dodatkowego wymiaru obowiązkowych dostaw dla tych gospodarstw. Ale nie tylko Prez. GRN w Jarosławiu - Wsi działał obojętnie i biurokratycznie, nie demaskuje wroga klasowego. To samo można powiedzieć o innych gminnych radach narodowych, a także o Prez. PRN w Jarosławiu, które do tej pory nie dopilnowało ostatecznego załatwienia sprawy fikcyjnego podziału gospodarstw i ukrywania gruntów — sprawy okradania państwa przez niektóre elementy spekulancje w gromadzie Pełkinie. Sprawy te ciągną się już od paru lat i dotychczas nie załatwiono ich ostatecznie, w dalszym ciągu bezkarnie panoszą się kulaści. Trzeba stwierdzić, że w ub. roku gminne delegatory skupu i rady narodowe pow. Jarosławskiego nie stanęły na wysokości zadania w akcji skupu zboża. Należy więc podnieść ich poziom pracy przy tegorocznym skupie zbóż. Odwołania nie mogą całymi młesłacami leżeć w szufladzie GRN — powinny być sprawiedliwie i szybko rozpatrywane. Złośliwie uchylający się od dostaw nie mo-

gą być pobłażani — należy ich przykładnie karać. Odpowiedzialne zadania stoją przed wiejskim aktywnym partyjnym i bezpartyjnym, przed jego organizacjami. Przykład patriotycznej postawy aktywnego wiejskiego winien znaleźć wyraz w zbrodnictwie sprzedazy zboża państwu, ujawnianiu i likwidowaniu nadużyć. Wykonanie w terminie planów skupu wymagać będzie szerokiej pracy masowo - politycznej wśród chłopstwa. Trzeba zapoznać ich z celem obowiązkowych dostaw, przypominać im o obowiązku dostawy. Z drugiej strony należy demaskować i piętnować kulałów i spekulantów sabotażujących obowiązkowe dostawy, demaskować wypadki kumoterstwa i oszustwa, godzące w interesy chłopstwa pracującego i klasy robotniczej. — w interesy państwa ludowego. Terminowe i całkowite realizowanie planowego skupu zboża dla państwa przez każdego rolnika, każdą gromadę i gminę pozwoli na dalsze umocnienie spójni gospodarzej między miastem a wsią, na szybsze tempo budownictwa socjalistycznego w naszym kraju. Więcej zboża dla klasy robotniczej — więcej traktorów, maszyn, narzędzi rolniczych od klasy robotniczej dla chłopstwa — oto istota wspólnych interesów chłopstwa pracującego i klasy robotniczej, wspólnym wysiłkiem budujących socjalizm.

S. PRAZUCH



W planie „na pierwszego” a w rzeczywistości nic z tego

Gmina Fryszak liczy 14 gromad i w każdej z nich nie rozpoczęto jeszcze omlotów, czym wcale nie przejmują się Prezydium GRN we Fryszaku. Członkowie Prezydium zadawali się opracowanymi przez siebie planami kampanii omlotowej i uważają, że to jest wystarczające. Nie wiedzą o tym, że uchwalone przez nich plany nie są realne. Przykład. W gromadzie Widacz plan przewiduje rozpoczęcie omlotów od 1 bm., a w rzeczywistości omloty nie rozpoczęły się wcześniej ani będzie wyremontowana miocarnia. Miocarnia ta jest w chwili obecnej u sołtysa gromady Widacz, gdzie czeka na remont. Sołtys zapewnia, że do 15 bm. będzie już wyremontowana i użyta do omlotów. Szkoda tylko, że tak późno i że nie o tym wie Prezydium GRN we Fryszaku.

Wniosek stał prosty. Uchwalenie i zatwierdzenie planów nie oznacza ich realizacji — plany trzeba gruntownie przeanalizować, aby były realne i należy stale kontrolować ich wykonywanie. O tym powinno pamiętać nie tylko Prezydium GRN we Fryszaku, ale także prezydium wszystkich gminnych rad narodowych naszego województwa.

ZÓLWIE TEMPO OMLOTÓW W KOŁACZYCACH

Dawno już zakończyli żniwa chłopcy z gromady Kołaczyce. Na ukończeniu zwózka zboża, a omloty wciąż „nie idą”. Aktyw gromadzki nie potrafił do tej pory zapewnić sprawnego przebiegu omlotów. Ob. Franciszek Cieniek posiada agregat, który nie jest należycie wyremontowany i często się psuje. Agregat ten obsługuje sam właściciel, który nie zawsze ma wolny czas i dlatego — nie zawsze mogą chłopcy młócić. Młóca tylko wtedy, gdy ob. Cieniek nie jest zajęty inną pracą, a ponieważ zdarza się to rzadko, bo Cieniek ma parę koni, którymi zarobkuje, omloty w gromadzie Kołaczyce przebiegają w żółtym tempie.

Na przyspieszenie tempa wpłynęła niewątpliwie aktywność gromadzki i Prezydium GRN w Kołaczycach. Ich interwencja jest konieczna tak, jak konieczne jest przyspieszenie omlotów, które jak najwcześniej pragną zakończyć chłopcy tej gromady.

Komisje rad narodowych muszą nieustannie wzmacniać łączność z masami

Doniosłe zmiany w budowie ustroju państwowego wprowadziła ustawa z 20 marca 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej. Od tej chwili rady narodowe zaczęły sprawować pełnię władzy na swoim terenie, zaczęły rządzić i przysposabiać masy do rządzenia.

Dla poszczególnych dziedzin swojej działalności rady narodowe powołują stale komisje, które z ramienia rady wykonują nadzór nad działalnością jej organów, przygotowują projekty ważniejszych uchwał rady, sprawują kontrolę społeczną oraz utrzymują stałą więź z ludnością pracującą.

Przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie istnieje wiele różnorodnych komisji, które w swej działalności kierują się specjalnymi instrukcjami w zależności od zakresu działania. Omawiając pracę komisji gospodarki komunalnej i mieszkaniowej trzeba zaraz na wstępie stwierdzić, że nie spełnia ona swego zadania i jest oderwana od mas pracujących.

Zakres działania komisji gospodarki komunalnej i mieszkaniowej jest bardzo duży, mówi zresztą o tym szeroko instrukcja zawierająca aż 29 punktów. Jednak z komisjami Prezydium MRN w Rzeszowie ma duże kłopoty i ostalnie np. wiele komisji — a wśród nich także komisja gospodarki komunalnej i mieszkaniowej — zostało gruntownie zreorganizowanych.

Bezład niektórych komisji wypływa stąd, że organizacje społeczne i masowe kierują na członków komisji ludzi przypadkowych, figurantów, którzy niejednokrotnie wcale nie przychodzą na zebrania, wykazując tym samym swój bez troski stosunek do pracy społecznej.

Wpływa na to niewątpliwie brak systematycznej pracy polityczno-ustawodawczej i mechaniczne podchodzenie do pewnych zagadnień. Wygląda to mniej więcej tak. Zwróci się rada narodowa do jakiejś organizacji o wypowiedzenie obywateli do pracy w komisjach i wtedy bez zastanowienia, bez indywidualnych rozmów, kieruje się pierwszym z brzegu ludziem, który przychodzi do niej. Był to tylko załatwiony papier. Rezultatem takiego bezdusznego podchodzenia do spraw jest w konsekwencji fakt istnienia przy radzie narodowej różnych komisji, które po kilku miesiącach „śpiączki” trzeba gruntownie zmieniać.

Podobnie przedstawia się sprawa z komisją gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. Dopiero miesiąc temu wybrano na nowo przewodniczącego, zastępcę, sekretarza i kilku członków. Zdawać się mogło, że praca powinna iść normalnym torem. Tak jednak nie jest. Wiemy, że najważniejszą rzeczą w pracy komisji jest kolektywnie opracowany i przedyskutowany plan, który następnie powinien być konsekwentnie realizowany.

Komisja gospodarki komunalnej i mieszkaniowej przy Prezydium MRN w Rzeszowie posiada wprawdzie kwartalny plan pracy, ale opracowała go urzędniczka Prezydium MRN ob. Edgęs i zawiła o bardzo mało pozycji w stosunku do zakresu działania tej komisji.

Głównym zadaniem komisji jest utrzymywanie i pogłębianie ścisłej więzi z masami pracującymi oraz pobudzanie inicjatywy tych mas w dziedzinie polepszenia warunków bytowych ludności.

Tego podstawowego zadania komisja gospodarki komunalnej i mieszkaniowej nie realizuje. Wprawdzie kilka miesięcy temu uchwalono, że poszczególne członkowie komisji będą przyjmować skargi i zażalenia, co z tego jeżeli o takich dyżurach członków komisji nikt nie wiedział. A można

tu przecież doskonale wykonać miejscową prasę partyjną i zamieszczać w niej krótkie komunikaty o dyżurach członków komisji. Jednak dotychczas w Rzeszowie tego nie zrobiono.

Nie wykorzystuje się wcale dla podtrzymania więzi z masami komitetów blokowych. Przeglądając protokoły zebrań komisji nie znaleźliśmy ani jednej wzmianki o komitetach blokowych.

Komisja gospodarki komunalnej i mieszkaniowej powinna na bazach przede wszystkim na współpracy z komitetami blokowymi. Trzeba stałe organizować zebrania mieszkańców, pilnie notować skargi i zażalenia a następnie formułować wnioski dla Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

Bezpośrednie spotkania członków komisji z mieszkańcami dałyby nie tylko sporo materiału, ale także w praktyce przysposabiałoby masy do rządzenia. W takich spotkaniach wyrosłoby nowi aktywiści Frontu Narodowego, ludzie, którzy powinni w przyszłości zasiadać w radach narodowych i w komisjach tych rad.

Jak już powiedzieliśmy komisja gospodarki komunalnej i mieszkaniowej nie pogłębia więzi z masami a przeciwnie coraz bardziej ją zatracza. Wpływa na to niewątpliwie fakt, że członkami komisji są wyłącznie pracownicy umysłowi a brak jest robotników i młodzieży, która swą inicjatywą mogłaby wiele zdziałać.

Komisja gospodarki komunalnej i mieszkaniowej wypełniłaby swe zadanie, jeżeli nieustannie pogłębiać będzie więź z masami przez sukcesywną współpracę z komitetami blokowymi oraz indywidualne wysłuchiwanie skarg, zażaleń oraz wniosków, jeżeli będzie pracowała w oparciu o kolektywnie opracowany plan i jeżeli wypełniać będzie skrupulatnie zadania nakreślone szcze gółowo w instrukcji.

Ważne zadanie przypada członkom partii skierowanym do pracy w komisjach. Muszą oni sumiennie podchodzić do swych obowiązków. Pracę w radzie lub komisji należy traktować jako polecenie partyjne, z którego trzeba się solidnie wywiązać. Tutaj duża rola przypada egzekutywom podsta wowych organizacji partyjnych. Powinny one wiedzieć, który z towarzyszy pracuje w radzie lub komisji, znać jego trudności, kontrolować pracę.

Dobry przykład członka partii działa mobilizując na bezpartyjnych i odwrotnie, gdy członkowie partii nie wywiązują się ze swych obowiązków w pracy społecznej, wpływa to demobilizując na bezpartyjnych.

Jasnym jest, że większej niż dotychczas pomocy udzielić musi komisji Prezydium MRN a zwłaszcza sekretarz Prezydium, który jest bezpośrednio odpowiedzialny za pracę wszystkich komisji.

JERZY PISKOR

Jest taki „Miasto (bałagano) projekt...”

Nazwisk projektantów nie dostaniesz, choćbyś nawet złotą górę oddał na własność temu, kto je zna. Tajemnica Tabu. I szkoda dociekać, bo to

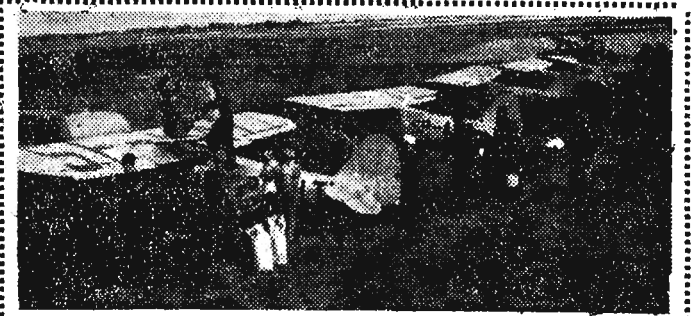
„Daremne żale, próżny trud, Bezsilne zlorzeczenia...” jakby to orzekł początkiem swego wiersza (co prawda dla innego celu przeznaczonego) nasz poeta Adam Asnyk. Ale — jraszka nazwiska! Czy warto upierać się przy uchylaniu rąbka tajemnicy okrywającej mglistą zasłoną pewnych ludzi, skoro uczynić to może ktoś inny za nas, do tego powołany i skoro w ręku „ma się” nitkę, która prowadzi do ślicznego i wcale pokazywać rozmiarów kłębka — a kłębka tego, to — cierpliwość, zaraz się dowiemy.

Ołóż, aby uchwycić za początek nitki, trzeba tylko jakimkolwiek sposobem dostać się np. do Stalowej Woli, do

oddanego już do użytku budynku Szpitala Miejskiego Porozmawiać z kierownikiem budowy inż. Markiewiczem, z inwestorem w osobie kierownika wydziału zdrowia przy Prezydium PRN w Nisku toż. Bienkiem, z użytkownikiem — np. zastępcą dyrektora toż. Bocheńskim, albo z ludźmi z pracujących tu ośmiornic brygad Nera, Kowalika, Mazurów, Podgórskiego, Bulryma, Marca, Niepółalskiego czy Nisiela, Pastuszewskiego, Szkatulika lub Gruszczyńskiego.

A wtedy — i nie będzie to ani bajka, ani legenda, ani twór fantazji autora zrodzony w dniu dzisiejszym, tylko prawda — czysta, niezbita, a przy tym namacalna i podlegająca w każdej chwili naozycznemu stwierdzeniu.

Tak, tak, drodzy Czytelnicy, koń by się zdrowo uśmieł z tego, co się działo na tej budowie. A wszystkiemu jest



Państwo Ludowe przychodząc z pomocą rolnictwu podjęło na szeroką skalę walkę ze stonką ziemniaczaną. Na zdjęciu: Załadunek na samoloty środków owadobójczych. CAF fot. Mottl

winna dokumentacja techniczna... Przychodziła na raty i na poszczególne roboty z osobna. Na mury, na kanalizację, instalację gazową, sanitarną itd. Te raty ostatecznie byłyby jeszcze wybaczone, gdyby nie to — i tu cały ambaras — że dokumentacja techniczna opracowywana była każda sobie, bez synchronizacji z całością, czyli, jak to się popularnie określa, na polę.

I potem takie ładne kwiatki na budowie: rurze wodociągowej czy też kanalizacyjnej wypada dekorować śródek sali od sufitu do podłogi, instalacje gazowe przebiegają o pół metra od muru w salach pobytu chorych, kontakty i bezpieczniki dyndają sobie na przewodach tuż nad głowami, umywalnie obmurowane szczer nie wewnątrz ściany, okna każdego piętra w innym pionie, instalacje sanitarne zaczynają się albo kończą nie w tym pokoju co potrzeba, wodociąg leci za naciskiem kłami w drzwiach, bo tam właśnie wypada miejsce na kurek wodociągowy, według pomysłu projektanta.

Bajeczny budynek, nieprawdaż? A jaka zachwycająca w swej prostocie i dokładności dokumentacja techniczna! Jak ułatwia pracę wykonawcom... Szkoda mówić!

Toteż, by zapobiec urzeczywistnieniu się takiego obrazu jak wyżej, wykonawcy stali często bezradnie, łamiąc nad tym nie tylko ręce, ale i w pocie czoła głowy, posyłając rozpaczliwe SOS do projektanta, by raczył przyjechać i wyjaśnić fatalną sytuację. Aż w końcu machnęli ręką: czort z nim. Poprawiamy i uzgadniamy sami.

I sami z trudem wybrnęli z tego kłopotu, po długim czasie co prawda, ale zwycięsko. Zwyknie nawet mimo to, że na budowie znalazł się „pobratymiec” projektanta — Zjednoczenie Instalacji Elektrycznych — Energomontaż Łódź, który najwyraźniej kpił sobie z roboty, mimo, że inwestor miał podobno „węza” w kieszeni, na skutek czego za rok 1952 nie wykorzystano z budżetu pół miliona złotych, mimo innych drobnych usterek.

A projektant — „Miastoprojekt — Warszawa” w kutał się śmiał. Bo to, ha, ha, ha, inwestor wszystko zatwierdził, nikt go (tj. Miastoprojektu) za to nie dręczył i nie pociągał do odpowiedzialności, a że tam ktoś pojechał raz czy dwa czy cztery — to drabnostka wobec wszechświata. A że budowa ciągnęła się niemal 4 lata, że użytkownik czekał z niecierpliwością i chwilami tracił wiarę w rzetelność pracy tak poważnych instytucji, jakie przy budowie były zajęte, że ludzie w Stalowej Woli kłócili z powątpiewaniem głowami, że prawdę powiedziawszy „Miastoprojekt Warszawa” nie jest instytucją lepszą nad inne i obowiązuje ją, jak wszystkie solidność, terminowość i dokładność, to... ech, któż by sobie takimi błahostkami głowę zaprzętał...

I śmiał się „Miastoprojekt Warszawa”, śmiał! Ale jest także jedno stare przysłowie: „Ten się dobrze śmieje, kto się na ostatku śmieje”.

P. S. Gdyby tak jeszcze dołączyć tutaj głosy z terenu — z tej samej Stalowej Woli, Rzeszowa, Krosna, Mielca itd., gdyby jeszcze dodać, że tu wytroje stolarki nie zgadzają się z otworami muru, tam bezmyślnie projektuje się pralnie bez suszarni w budynku mieszkalnym, gdzie nie ma strychu że ów gdzie w dokumentacji technicznej pomija się kanalizację, że w tym samym budynku każde piętro pianuje się inaczej, nieczym zlepek trzech budów — litania grzechów tegoż Miastoprojektu przedwzłaby się w nieskończoność.

Nie uwzględniać np. kanalizacji to ławo, prawda? czcigodny Miastoprojekt Warszawa? Ale gdyby tak projektantowi nie uwzględnić zapłaty za dostarczanie wykonawcom jak na kpiny bałagan dokumentacji, to nie wesoło by to było, nie...

A. CACHOWNA

Rozwijać i pogłębiać krytykę i samokrytykę

Wśród zadań, które VIII Plenum KC PZPR postawiło przed partią i narodem, jedno z najważniejszych i najpilniejszych stanowiło to, którego treść zawarta jest w wezwaniu: — „Walczyć nieubłaganie z biurokracizmem i z wszelkimi przejawami samowoli i demoralizacji, wzmacniać krytykę oddolną i samokrytykę, ulepszać kontrolę wykonania decyzji partii i rządu”.

Zastanówmy się nad tym wezwaniem KC naszej partii. Uświadomiliśmy sobie jeszcze raz, że głównym orężem walki ze złem jest krytyka i samokrytyka. Poznajmy znaczenie krytyki i samokrytyki, byśmy umieli w każdej chwili walczyć o jej rozwój, o jej bojowość, o jej skuteczność.

W każdej dziedzinie naszego bujnego, wszechstronnego życia widzimy porywane zamierzenia i plany, fakty i osiągnięcia, które mówią o rozkwicie ludowej ojczyzny. Widzimy wnoszone naszą pracą słoneczne oświadczenia robotnicze i niezłomne w zaoferowanej dawniej Polsce fabryki-giganty. Widzimy, jak potężną falą wchodzi do życia, do myśli, do uczuć ludzkich idea socjalizmu, jak wleciała w życie entuzjazmem współzawodnictwa pracy, szlachetnością nowego stosunku człowieka do własności społecznej, do pracy, do człowieka, do kolektywu. Ale jednocześnie każdy z nas widzi przestącające nam wciąż pozostałości starego życia, starych nawyków. Jeśli w naszych, pięknych domach nowego oświadczenia w Mielcu czy Stalowej Woli nie domykają się okna, czy drzwi, to znaczy, że robotnicy nie mają nowego, gospodarskiego stosunku do swej pracy. Jeśli w urzędzie, jak np. w MRN w Rzeszowie, który jest przede wszystkim organem ludowej władzy, urzędnicy przewlekają w nieskończoność załatwienie sprawy, bezdusznie traktują interesanta — to znaczy, że pełni się tam wciąż jeszcze biurokracizmem.

Nasz rozwój — to ciągłe doskonalenie się, zasęga

powanie starych form działania, starych metod nowymi formami, lepiej dostosowanymi do nowych warunków. Nasze życie nie stoi na miejscu, lecz nieustannie się zmienia, tworzą się ciągle nowe sytuacje, powstają wciąż nowe problemy, wymagające nowych rozwiązań.

Słuszne dziś metody pracy robotnika — jutro, przy wprowadzeniu nowego ulepszenia, stać się mogą złymi. Słuszne dziś formy pracy politycznej stać się mogą wręcz ce niewystarczające wobec nowych zadań, wobec wzra stającego wciąż poziomu świadomości mas. Zastanawiać się nad pracą każdego z nas, nad pracą naszego go kładu, naszej organizacji, zastanawiać się na gorąco, codziennie, jak ta praca przebiega, jak można by ją ulepszyć — oto treść twórczej krytyki i samokrytyki o to oręż torujący drogę przyszłości.

W jaki sposób ogarnąć wszechstronny obraz naszego życia, jak wyostrzyć wzrok, by dostrzec wszystkie braki i błędy, jak wzbogacić myśl, by — jak zwyły barometr — reagowała na nową sytuację, na nowe zadania, by wybiegała w perspektywę przyszłości i odkrywała najlepszą, najkrótszą drogę?... przewidywać, towarzysze, nie zawsze jest łatwo — mówił Józef Stalin — Ale jeśli wraz z jednym i drugim dziesiątkiem towarzyszy na kierowniczych stanowiskach patrzą i dostrzegają braki w naszej pracy setki tysięcy i miliony robotników, ujawniając nasze błędy, wręczając się do wspólnego dzieła budownictwa i wytyczając drogi usprawnienia pracy — to sprawa zupełnie inna. W tym wypadku większa jest gwarancja, że nie będzie nie spodzianek, że zjawiska ujemne zostaną w porę dostrzeżone i że w porę podjęte będą środki likwidacji tych zjawisk”.

Z tak pojętej krytyki — z krytyki, która stała się metodą pracy i postępowania najszerszych mas — rozdzieli się najwspanialsza metoda budownictwa socjalistycznego

ustroju, najpiękniejszy wyraz aktywności milionowych mas — współzawodnictwo pracy. Zanim powstają długofalowe zobowiązania lipcowe milionów polskich robotników, w tyśiącach zakładów pracy, prze-myślano głęboko możliwości produkcyjne każdego działu fabryki, każdej brygady, każdego robotnika. Wszyscy pracownicy — nie tylko dyrekcja i nie tylko organizacja partyjna — wszyscy członkowie związku zawodowego zastanawiali się w swych grupach krytycznie i samokrytycznie nad własną pracą, wymieniłi doświadczenia, myśli, projekty. Na tej podstawie — na podstawie doświadczenia i samokrytyki mas — rozdziły się wszechstronne zobowiązania.

Walka o realizację wskazań VIII Plenum, walka o realizację nauk Lenina-Stalina — to walka przede wszystkim o rozwijanie przez naszą partię twórczej, potężnej inicjatywy milionów — podstawy krytyki i samokrytyki mas.

Podstawowym warunkiem wychowania przez naszą partię szerokiej mas w zrozumieniu zasad krytyki i samokrytyki jest przepełnienie atmosferą rzeczowej krytyki i samokrytyki całej pracy partyjnej, jest stworzenie wśród wszystkich członków partii aktywnego stosunku do życia i otaczających nas zjawisk, wyrobienie u towarzyszy krytycznej postawy wobec wszystkiego, co hamuje nasze życie, co ciągnie nas wstecz ku staremu. Postawy tej uczy nas statut Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, głosząc: „Członek partii jest obowiązany... rozwijać samokrytykę i oddolną krytykę, ujawniać braki w pracy i walczyć o ich usunięcie, walczyć przeciwko pomyślności na pokaz i upajaniu się sukcesami w pracy”.

Wciąż jeszcze w wielu organizacjach i instytucjach partyjnych z niedostateczną siłą rozwija się i realizuje w życiu zasadę twórczej, śmiałej krytyki i sa-

mokrytyki. Są wypadki, gdy słuszną krytykę sekretarza czy egzekutywy organizacji partyjnej instancje partyjne traktują jako podważanie autorytetu partii. Są wypadki, gdy instancje partyjne hamują i uciskają krytykę, jeśli dotyczy ona wybitniejszego aktywisty. Zdarzają się nawet wciąż jeszcze wypadki zwalniania z pracy, np. w krosnieńskiej „Lniance”, przenoszenia do innej pracy, np. w dyrekcji MHD w Przemysłu, wymierzania kar partyjnych w stosunku do towarzyszy, którzy krytykują pracę organizacji, czy instancji partyjnych.

A przecież rozwijać twórczą inicjatywę mas, rozwijać krytykę i samokrytykę milionów można jedynie po przez najostrożniejszą walkę z wszelkimi przejawami tłumienia krytyki.

„Bez najostrożniejszej i nieubłaganie walki z tłumieniem przez wyrodniałych fillistrów i dygnitarzy krytyki i samokrytyki” — głównego oręża partii w dziedzinie wychowania kadr i podnoszenia poziomu ich pracy — nie posuniemy się ani o krok naprzód” — mówił na VIII Plenum KC PZPR towarzyszy Blerut.

III Wojewódzka Konferencja Partyjna wyka zała jeszcze raz z całą siłą, że rozwijać twórczą inicjatywę mas, rozwijać krytykę i samokrytykę milionów można jedynie w oparciu o stałe podnoszenie poziomu wiedzy ideologicznej szeregów partyjnych, o stałe podwyższanie świadomości mas. Aby dostrzec błędy, a tym bardziej, aby ujawnić ich przyczyny, odkryć drogi ich usunięcia, trzeba widzieć, na czym polega dobra praca, znać swe zadania, zdawać sobie dobrze sprawę ze swych własnych możliwości i obowiązków, trzeba przede wszystkim potrzebować więz z masami, wnikliwie słuchać głosu mas i uczyć się od nich. Walka o rozwój krytyki i samokrytyki — to walka o inicjatywę milionów, o światła domą postawę każdego człowieka pracy, o jego współudział w budownictwie socjalistycznym.

Rośnie sieć szpitali, ośrodków zdrowia i izb porodowych

Z każdym rokiem powiększa się w województwie rzeszowskim sieć szpitali, ośrodków zdrowia i izb porodowych. W chwili obecnej czynnych jest 18 szpitali, posiadających 3.400 łóżek, oraz nowoczesnie urządzone sanatorium przeciwgruźlicze w Górnym pow. kolbuszowskiego, a wkrótce otwarte zostanie nowe sanatorium przeciwgruźlicze w Dębowcu pow. jasielskiego.

Troska naszego państwa o zdrowie ludności wyraża się m. in. w opiece nad matką i dzieckiem, a świadczą o tym fakt, że w 1952 r. z bezpłatnych porad korzystało ok. 100 tys. kobiet, a z izb porodowych 2.760.

Poza 38 izbami porodowymi, żłobkami, domami matki i dziecka oraz blisko 90 poradniami, uruchomiono 14 stacji pogotowia ratunkowego, docierającego do najdalszych zakątków naszego województwa.

Wojewódzka weryfikacja instruktorów ruchu amatorskiego

W myśl dyrektywy CRZZ, na polecenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki, Zarząd Okręgowy w Rzeszowie w dniach od 23 do 29 lipca br. przeprowadził weryfikację instruktorów artystycznych, amatorskich zespołów teatralnych.

Weryfikacja zorganizowana została w celu właściwego ustawienia kadr instruktorów teatralnych ruchu amatorskiego, przez skontrolowanie ich przygotowania zawodowego, oraz poziomu ideologicznego.

Do weryfikacji na przewidziane planem 66 osób, przystąpiło zaledwie 32, a więc tylko połowa. Frekwencja z wielu powiatów zawiodła. Najlepiej spisały się powiaty: debicki i przemyski.

Komisja egzaminacyjna składająca się ze specjalistów — rzeczoznawców, oraz czynnika społecznego po przeanalizowaniu zakresu wiadomości i przygotowania abiturientów do pracy instruktorów w ruchu amatorskim postawiła wniosek o zaszeregowanie każdego z weryfikowanych do jednej z czterech kategorii, z góry już ustalonych. I tak do pierwszej kategorii zakwalifikowano 4 osoby, do drugiej — 13, do trzeciej — 9, a do czwartej — 3.

W czasie trwania weryfikacji wielu instruktorów wykazało się dużym zasobem wiadomości teoretycznych i praktycznych, oraz dobrym opanowaniem swego zawodu. Szczególnie wyróżnili się: Wiktor Łacki, instruktor teatralny Domu Górniko-Naftowca w Krośnie, Janina Górską z PDK w Przemyślu,

Marian Zur z POM-u Nr 12 w Przemyślu, podobnie jak Władysław Pankiewicz, reżyser z Domu Kultury w Turaszówce odznaczają się dużym doświadczeniem praktycznym i licznymi osiągnięciami w swej długoletniej pracy kulturalno-artystycznej.

Uderzająco wysoki poziom wiadomości teoretyczno-praktycznych z zakresu lalkarstwa, uzyskany dzięki usilnej pracy samokształceniowej wykazał również Zbigniew Rozum z WDR Rzeszów.

Jednocześnie jednak komisja stwierdziła u nie-

których instruktorów brak odpowiedniego przygotowania praktycznego, oraz wymaganego poziomu ideologicznego. Celem wyrównania tych braków komisja wystąpiła z wnioskiem o skierowanie ich na kursy, lub szkoły artystyczne ruchu amatorskiego.

Przeprowadzona przez Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki weryfikacja przyczyniła się niewątpliwie do usprawnienia pracy, teatralnych zespołów amatorskich i osiągnięcia wyższego poziomu ideologiczno-artystycznego. M. D.

Nie zapominać o filmie

Corocznie odbywają się z końcem sierpnia konferencje nauczycieli wszystkich typów szkół, na których omawia się najważniejsze zagadnienia wyznaczone przez władze szkolne na dany rok szkolny, oraz sposoby ich realizowania.

Nadchodzący rok szkolny ma według planu ministerialnego — jako podstawowe zadanie: 1) szerzenie i pogłębianie swia topostępu materialistyczno-naukowego, oraz 2) wychowywanie młodych pokoleń w moralności socjalistycznej. Ponieważ do realizowania tych obydwu

zagadnień przyczynia się m. i. najsukcesyjniej i najlepiej film oświatowo-instrukcyjny, dlatego jest nieodzowną koniecznością pomieszczenie punktu, ty czącego spraw filmowych w tegorocznym programie, wyznaczonym na zbliżające się konferencje sierpniowe.

Gdyby tego punktu w programie zabrakło, ten pierwszorzędnny środek dydaktyczny i wychowawczy zostanie zbyt pominięty milczeniem, jak to bywało — niestety — w latach ubiegłych.

Władysław Dubas

Nowe wzory tkanin bawełnianych mają się ukazać na rynku

Przemysł bawełniany jedno-cześnie ze stałym zwiększeniem ilości produkcji rozszerza kolekcje wzorów i zestawień kolorów w produkowanych asortymentach tkanin bawełnianych. Np. od lipca ub. r. do lipca br. wypuszczono tkaniny bawełniane o 259 nowych wzorach. Najwięcej nowych wzorów opracowano w grupach tkanin sukienkowych, szlako-kowych i dziecięcych.

Ostatnio w Instytucie Wzornictwa Przemysłowego odbył się pokaz kolekcji wzorów dla przemysłu bawełnianego, według których już w roku bieżącym oraz w I połowie 1954 roku mają być produkowane tkaniny bawełniane. Kolekcja ta składa się z około 400 wzorów drukowanych i kolorowo tkanych. W grupie tkanin sukienkowych przedstawiono kre-

tony o pastelowych odcieniach. Liczne wzory opracowane według oryginalnych projektów artystów oparte są na motywach ludowych. Urozmaiceniom również uległy kolorowe tkaniny sukienkowe. W dziedzinie tkanin żakietowych wprowadzono nowe rodzaje splotów, wzogracające efekty tej techniki zdobnictwa tkanin. Na pokazie przedstawiono również dużo nowych wzorów tkanin koszulowych, piżamowych, flanel i materiałów dziecięcych.

Tkaniny o nowych wzorach jeszcze w roku bieżącym mają być wprowadzane stopniowo na rynek, początkowo w próbnych partiach, aby potem po zbada-niu popytu na poszczególne wzory, rozpocząć masową produkcję i sprzedaż w sklepach tekstylnych i odzieżowych.

Wtorek

4 SIERPNI
RZESZÓW
Dziur nocny: Apteka Społeczna nr. 81, Plac Stalina.
Pogotowie Ratunkowe ul. Obrońców Stalingradu 29, tel. 09.
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY
— Nemo i Ramigani — godz. 20.

APOLLO, ul. Hübnera 2 — „Zagubione melodie” (film produkcji austr.). Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.

PRZODOWNIK: ul. Pstrowskiego — Stalowe serca, godz. 17 i 18.

Uwaga: Przedprzedaż biletów dla kina Apollo w Rzeszowie prowadzi „Orbis” — codziennie do godz. 16.

KOMUNIKAT

Prezydium Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego zawiadamia, że dnia 4 sierpnia br. o godz. 14 odbędzie się w sali obrad Prez. M. R. N. w Rzeszowie zebranie aktywu Miejskiego i Obwodowych Komitetów Frontu Narodowego miasta Rzeszowa. Ze względu na ważność omawianych spraw obecność wszystkich członków wyżej wymienionych Komitetów Frontu obowiązkowa.

Uwaga

Staraniem „Domu Harcerza” dzisiaj w godzinach wieczornych (około godz. 20-tej) w Parku Miejskim przy ul. Dąbrowskiego zostanie wyświetlony film dla młodzieży szkolnej z okazji IV Festiwa Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

FLIA ERENBURG DZIEWIĄTA Fala

Zrazu Praga rozczarowała go: zupełnie nie przypominała dzungli. Ludzie ubierali się starannie, przechodzili przez ulicę zgodnie z przepisami, wcześniej kładli się spać, wcześniej wstawali, każdy szczerze świadczył o tym, że lubią porządek. Coster zrozumiał, że nie będzie rzeczą łatwą zawrzeć takich znajomości, jakich mu było trzeba, ale o wycofaniu się nie mogło być mowy. „Transoc” wypłacił mu pokątną zaliczkę. Zaczął wszędzie opowiadać, że był w Moskwie w najcięższym okresie, wówczas gdy Niemcy zbliżali się do miasta, i że pisał wtedy o bohaterstwie Rosjan; podkreślał, że szanuje męstwo i pracowitość Czechów, zachwycał się muzyką Smelany, nigdy nie krytykował nowych porządków. Od czasu do czasu przysyłał agencji artykuły barwne i nieszkodliwe — o teatrze lalek, o pięknie Kutnej Hoty, o sporcie. Czechom mówił, że „Transoc” to ohydna instytucja i że po powrocie do ojczyzny napisze o Czechosłowacji książkę pod tytułem: „Trzeba rozwiać chmurę kłamstwa”. Toteż zyskał sobie wkrótce opinię postępowego dziennikarza — w Ministerstwie Informacji mówiono: „Ach, gdyby wszyscy korespondenci zagraniczni byli tacy jak Coster!”.

Coster przyjechał do Pragi! Jesienią, lecz już na Nowy Rok mógł się pochwalić pewnymi znajomościami. W ambasadzie amerykańskiej bywał rzadko; w plany „Transocu” był włączony jedynie pracownik konsulatu, Dobrzek, Amerykanin czeskiego pochodzenia, który miał dostarczać Costerowi pieniądze i przysyłać do Waszyngtonu jego raporty. W marcu Coster zakomunikował senatorowi Low, że została stworzona organizacja „Krzyżowcy wolności”, która obejmuje zwolenników prawdziwej demokracji, i że zgodnie z instrukcją senatora wypłacił Sejdzie osiemdziesiąt tysięcy dolarów.

Przed wojną Sejda był drobnym reporterem. Popularność zdobył w czasach protektoratu, kiedy pisał pamflety wyki-pujące Niemców. Opowiadano, że krył się u chłopów, że oszukiwał policjantów, którzy łazili mu po piętach, że wyskoczył raz w biegu podciągu, kiedy go poznal gestapowiec. Posiadał bardzo miłą powierzchowność, przypominał poetę albo skrzypka: miękkie łoki, marzycielska oczy, krawat związany na kokardę. Pracował w gazecie komunistycznej, pisał artykuły, chłozzące artystów, którzy nie chcieli występować w sztukach o tematyce produkcyjnej. Wyjaśnił Costerowi: „Moje artykuły im nie pomogą, mnie zaś dają teraz możność działania...” Komunistów nie cierpiał, mówił: „Żyje mi się teraz lepiej, niż przed wojną, ale czy o to idzie? Rzecz najważniejsza, to wolność ducha...” Coster uważał go za romantyka; wkrótce przekonał się jednak, że Sejda to człowiek praktyczny.

W trziedzień swiat majowych, „Krzyżowcy” osiągnęli swój pierwszy sukces. Zadal cios Karelowi Hobzie, dyrektorowi wielkich zakładów metalurgicznych i jednocześnie węgelnii do organizacji jego ojca, Juliusza Hobza, który się cieszył opinią nieposzlakowanego uczonego człowieka. Juliusz Hobza był przed wojną wyższym urzędnikiem Ministerstwa Oświaty; polityką się nie interesował, wychowywał syna, latem często wyjeżdżał z rodziną do Francji, na południu Czechosłowacji kupił sobie ładny domek — słowem, żyło mu się, jak sam twierdził — „przyjemnie i cicho”. Jego syn, Karel, był wówczas studentem i namiętnie uprawiał alpinizm. W 1938 roku Karel został powołany do wojska. Ojciec, widząc, że nad ojczyzną zawisło niebezpieczeństwo, zgłosił się do komisji poborowej i zażądał, żeby jego także wcielono do armii. Kiedy Juliusz Hobza dowiedział się o decyzji, która zapadła w Monachium, nie wytrzymał i zapłakał; powiedział do syna: „Mam pięćdziesiąt trzy lata, mogę niedługo umrzeć, daj mi słowo, że nigdy nie zapomnisz, jak zostaliśmy oszukani”. Przyszli Niemcy, Juliusz Hobza zamknął się w swoim domu i poświęcił ogrodnictwu; powodziło mu się źle, ale co wieczór, kładąc się spać, cieszył się, że niczym nie pomaga wrogom ojczyzny. Karel został w Pradze. (D.c.n.)

„Zagubione melodie”



W kinie „Apollo” w Rzeszowie wyświetlany jest obecnie film produkcji austriackiej pt. „Zagubione melodie”, cieszący się dużym powodzeniem wśród publiczności.

MRN w Rzeszowie, a „Dom Harcerza”

Zagadnieniem ogromnej wagi jest sprawa wychowania najmłodszego pokolenia. Stąd rząd i partia przejawiają stałą i codzienną troskę, by młode pokolenie wychować w duchu jak największej ofiarności i umiłowania Ojczyzny. Dużą tu rolę do spełnienia mają Domy Harcerza, które swą pracą wychowawczą, kulturalną, sportową rozwijają u młodzieży zainteresowania, zdolności, wychowując ją na dobrych obywateli. Młodzież więc w Domach Harcerza spędza wolny czas radośnie i z pożytkiem. By jednak na terenie Domu Harcerza istniała ożywiona praca, konieczna jest przede wszystkim troska i opieka miejscowych rad narodowych. Wręcz odwrotnie wygląda sprawa rzeszowskiego Domu Harcerza.

Dom Harcerza w Rzeszowie skupia całą młodzież uczącą się w szkołach podstawowych z terenu miasta. Brak jednak lokali na szereg pracowni koniecznych z uwagi na zakres prowadzonej pracy technicznej czy agrobiologicznych, brak magazynu, piwnicy, brak boisk sportowych, basenu, działki, na której „Dom” chce zaprowadzić ogród miczurinowski, uszkodzenie dachu na północnej części budynku, nie przeprowadzany od 7 lat remont świetlicy itp., nie pozwalają w żadnym wypadku na rozwinięcie jakiegokolwiek pracy z młodzieżą.

O tym wszystkim Prez. MRN już dawno jest poinformowane. Cóż jednak zrobił gdy urzędników Wydz. Gosp. Kom. i Mieszk. nic nie wzrusza; ani okropne warunki mieszkaniowe niektórych mieszkańców Rzeszowa, ani bóleczki takich ważnych placówek jak Dom Harcerza. To jeszcze nie wszystko. Wydział Gospodarki Komunalnej nie uwzględnił decyzji władz najwyższych. Jeszcze w kwietniu br. kierownik Domu Harcerza otrzymał decyzję od Państwowej Komisji Lokalowej przy Prezescie Rady Ministrów przyznającą cały budynek dla potrzeb Domu Harcerza.

Nie pomogły 19-krotne interwencje kierownika D.H. u różnych władz miejskich i wojewódzkich. Dom Harcerza nie ma w dalszym ciągu odpowiedniego pomieszczenia. Biurokraci wymienionego wydziału Prezydium MRN umieją tylko obiecywać, odkładając dzień na dzień, przyrzekać wykryć się itd. Kierownik Wydz. Gosp. Kom. i Mieszk. ob. Poppek przyrzekał najdalej do 22-go lipca br. usunąć z budynku, przeznaczanego na Dom Harcerza na razie jedną rodzinę, ale co?... „oblecanki cacanki”... Ciekawe kto wreszcie zmusi tych bezdusznych biurokratów do uczciwego gospodarowania lokalami — do sumiennego wypełniania swych obowiązków.

Ze sportu

Ciężki egzamin naszych kolarzy we Wrocławiu

Kolarze rzeszowscy przeszli ciężki egzamin w 4-etapowym „Wysięgu Dookoła Województwa Wrocławskiego”, który odbywał się w dniach 16—19 lipca br. Reprezentacja nasza składająca się z najlepszych kolarzy woj. rzeszowskiego — Z. Gibala, Wyrebeck, Buczek (Og.wo Rz.), Murawski (Stal Mielec) i Lazarz (Stal Rzeszów) — zajęła w tym wysięgu 10 miejsce drużynowo na 12 zespołów startujących.

Na mecie ostatniego etapu zameldowało się tylko trzech naszych kolarzy, którzy dzięki dużej ambicji nie dopuścili do zdekomputowania reprezentacji. Byli to: Zb. Gibala, Buczek i Murawski. Ten ostatni zasługuje na szczególne uznanie za swoją dzielną postawę, ambicję i poświęcenie dla całego zespołu dlatego, że mimo niedyspozycji i wyczerpania (skurcze żołądka) potrafił

wyścig ukończyć. Reszta naszych kolarzy już w II i III-cim etapie musiała się wycofać ze względu na liczne defekty rowerów.

Wyrebeck i Lazarz zlamali ramy już w drugim etapie i dalszą część wyścigu odbyli w wozie technicznym. Jedynym w pierwszym etapie nasi kolarze spisał się dobrze. Zajęli oni trzecie miejsce drużynowo, a nasz as atutowy Zbigniew Gibala przybył na mecie piąty. W następnych etapach nasza reprezentacja zostaje przereźdana i tylko trzech zawodników kończy wyścig, w którym Rzeszów zajął aż 10 miejsce. Najlepszym rezultatem spośród naszych „nieudolików” pochwalić się może tylko Z. Gibala, który w ostatecznej klasyfikacji zajął 17 miejsce na ogólną liczbę 65 startujących. Dwa pozostali nasi reprezentanci — Buczek i Murawski zajęli dalsze miejsca.